

Jednostronne przystanki i pytania o powrót do domu

data aktualizacji: 2026.09.23 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. arch)

Czy pasażer, który wsiądzie do autobusu w swojej wsi, będzie mógł do niej wrócić? O to pytały radne sejmiku, wskazując przystanki tylko po jednej stronie drogi. Rozkłady dla okolic Skierniewic i Rawy Mazowieckiej pokazują, że miejsce wysiadania może mieć inną nazwę albo leżeć przy drodze gminnej. Osobną sprawą pozostaje bezpieczne dojście do domu.

- Bywają takie miejscowości, gdzie ten przystanek jest tylko jednostronny - mówiła Marlena Sagan podczas sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego 22 września.

Radna wróciła do pytania zadanego wcześniej na komisji - gdzie mieszkaniacy wysiadają w drodze powrotnej? Wymieniła m.in. Matyldów i Kolonię Głuchówek w gminie Rawa Mazowiecka.

Radna Ewa Wędrowska przedstawiła hipotetyczną sytuację pasażera, który musiałby wracać kilka kilometrów pieszo z sąsiedniej miejscowości.

- Jaka była logika tworzenia takich przystanków jednostronnych? - pytała.

Odpowiedzi trzeba szukać zarówno w wykazie przystanków, jak i w rozkładach jazdy. Wojewódzki spis obejmuje bowiem przystanki należące do województwa, a nie wszystkie miejsca, w których

zatrzymują się autobusy.

Dwa kierunki, dwie nazwy

Przy drodze wojewódzkiej nr 726 w wykazie rzeczywiście jest tylko jeden przystanek „Kol. Głuchówek” i jeden „Matyldów”. Znajdują się po przeciwnych stronach drogi, a różnica ich położenia według kilometrażu wynosi 263 metry.

Rozkład linii nr 1 Tomaszów Mazowiecki-Chociw-Rawa Mazowiecka wyjaśnia, jak są wykorzystywane. Autobus jadący do Rawy zatrzymuje się w Kolonii Głuchówek. W przeciwnym kierunku korzysta z przystanku w Matyldowie. Są więc miejsca zatrzymania w obu kierunkach, choć mają różne nazwy.

Owe 263 metry to odległość liczona wzdłuż drogi. Nie mówi ona, którądy pasażer może bezpiecznie przejść ani jak daleko ma do domu. Tego sam wykaz nie wyjaśnia.

W Wołuczy drugi przystanek jest przy drodze gminnej

W Wołuczy przy drodze wojewódzkiej nr 707 figuruje tylko przystanek przy posesji nr 67A. Gdyby poprzestać na tej tabeli, można byłoby uznać, że po drugiej stronie trzeba szukać miejsca wysiadania dopiero w Mariance albo Gaju.

Rozkład linii nr 15 Skierniewice-Rawa Mazowiecka-Czerniewice pokazuje jednak inne rozwiązanie. W kierunku Rawy autobus zatrzymuje się na przystanku „Wołucza” przy drodze gminnej. Jadąc do Skierniewic, korzysta z przystanku przy posesji nr 67A, położonego przy drodze wojewódzkiej. W każdym kierunku przewidziano po siedem kursów od poniedziałku do piątku, z wyjątkiem świąt.

W tej miejscowości przystanek powrotny jest zatem poza wojewódzkim wykazem. Nadal potrzebna jest jednak czytelna informacja, gdzie go znaleźć i jak do niego dojść.

MOŻE CIĘ TEŻ ZAINTERESOWAĆ:

[Kursy programowania online vs stacjonarne - co wybrać dla dziecka?](#)

Po obu stronach, ale nie zawsze naprzeciwko

W powiecie skierniewickim przystanki ujęte w wykazie przy drogach nr 705 i 707 mają pobliskie odpowiedniki po przeciwnej stronie. Tak jest m.in. w Bolimowie, Budach Grabskich, Dąbrowicach, Starych Rowiskach, Słupi i Nowym Kawęczynie.

Nie zawsze stoją dokładnie naprzeciwko siebie. W Bolimowie, przy ulicach Skierniewickiej i Senatorskiej, różnica kilometrażu wynosi 155 metrów, w Strzybodze przy stacji paliw 339 metrów, a w Starych Rowiskach 389 metrów. Te liczby opisują przesunięcie przystanków wzdłuż drogi, nie długość bezpiecznego dojazdu. Dla ucznia, osoby starszej czy pasażera z ograniczoną sprawnością liczy się cała trasa od autobusu do celu.

- Ta uchwała nie tworzy przystanków - odpowiadał przedstawiciel urzędu marszałkowskiego. Zapowiedział sprawdzenie wskazanych miejsc i pisemną odpowiedź. Tłumaczył, że przy wyborze lokalizacji trzeba uwzględniać bezpieczeństwo i możliwość dotarcia do przystanku.

Przyjęty 30 głosami dokument aktualizuje wykaz przystanków i zasady korzystania z nich. Uwzględnia m.in. korekty kilometrażu, zmiany zarządców dróg oraz przystanki nowe lub przesunięte po inwestycjach i wnioskach mieszkańców. Nie decyduje o uruchomieniu konkretnych kursów.

Autobusy szkolne bez gmin z naszego regionu

Podczas tej samej sesji sejmik przyjął, 29 głosami za, uchwałę dotyczącą drugiej edycji programu „Autobusy dla szkół z łódzkiego”. Pomoc ma ułatwić gminom dowożenie uczniów, w tym dzieci z niepełnosprawnościami.

Na liście 21 ocenionych wniosków nie ma żadnej gminy z powiatu skierniewickiego ani rawskiego. Nie oznacza to, że nasze samorządy przegrały z powodu zbyt małej liczby punktów. Materiały nie wyjaśniają, dlaczego zabrakło ich wśród ocenionych wnioskodawców.

Wrześniowa uchwała przewiduje łącznie 2,65 mln zł dla sześciu gmin na 2026 rok. Brójce, Masłowice, Witonia i Klonowa mają otrzymać po 500 tys. zł, Strzelce 300 tys. zł, a Świnice Warckie 350 tys. zł. W drugiej edycji programu do finansowania zakwalifikowano 11 projektów. Pozostałe pięć, w tym ze Zdun i Bielaw, dotyczy 2027 roku i ma być objęte odrębną uchwałą. Dziesięć wniosków trafiło na listę rezerwową.

Dotacja może wynieść do 500 tys. zł i pokryć najwyżej 70 proc. ceny netto autobusu. Gmina musi zapewnić co najmniej pozostałe 30 proc. oraz osobno sfinansować VAT ze środków własnych lub innych źródeł. Program nie pokrywa kosztów paliwa, kierowcy, ubezpieczenia ani przeglądów.

Radny Piotr Adamczyk pytał, czy przy podziale pieniędzy uwzględniono stan obecnych autobusów, długość tras i liczbę dowożonych dzieci z niepełnosprawnościami. Przedstawicielka urzędu wyjaśniała, że zmienione kryteria mają wspierać gminy o mniejszych dochodach i większych trudnościach. Wybór pojazdu pozostawiono samorządom.

Regulamin premiuje duży udział uczniów dowożonych w ogólnej liczbie uczniów, wiejski charakter gminy i niższy dochód na mieszkańca. Nie przewiduje osobnych punktów za zużycie taboru ani liczbę dzieci z niepełnosprawnościami. Pytania radnego dotyczyły więc tego, jak oceniać potrzeby gmin.

Zakup autobusu to część rachunku

Ile kosztuje codzienny dowóz, pokazuje raport gminy Skierniewice za 2025 rok. Uczniów przewoziła firma transportowa na podstawie umowy z samorządem. Opiekę podczas przejazdów zapewniało czterech pracowników gminy. Dzieci z niepełnosprawnościami dowozili rodzice, którym zwracano koszty na zasadach zapisanych w umowach.

Łącznie gmina wydała na te zadania około 325,3 tys. zł. Sama usługa przewozu kosztowała 139,8 tys. zł, opieka nad uczniami 125,6 tys. zł, a zwroty dla rodziców 59,9 tys. zł.

Te dane pokazują, dlaczego brak gminy na liście dotacyjnej nie wystarcza do oceny organizacji dowozów. Samorząd może korzystać z własnego autobusu albo zamawiać przewozy u firmy. Ocena takiego wyboru wymaga porównania potrzeb i pełnych kosztów, także zatrudnienia kierowcy, opieki nad dziećmi oraz utrzymania pojazdu.

Obie debaty dotyczą ostatecznie codziennej podróży mieszkańca. Pasażer potrzebuje jasnej informacji, gdzie wsiądzie i gdzie wysiądzie po powrocie, oraz bezpiecznego dojścia. Rodzic musi mieć pewność, że dziecko dotrze do szkoły i wróci pod opieką. Uchwały porządkują wykazy i przyznają pieniądze, ale o jakości transportu decyduje organizacja całego przejazdu.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/45728-jednostronne-przystanki-i-pytania-o-powrot-do-domu>